



WOLNI I SOLIDARNI

# SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA  
Dwutygodnik, wydania A

Nr 13/182, cena 10 zł  
26 czerwca-10 lipca 1988 r.

**Poznański** Do wybuchu doszło w czwartek 28 czerwca 1956. Zakłady Cegielskiego, wtedy były to zakłady im. Stalina, produkowały lokomotywy, wagony i broń. Zatrudniały 15 tys. ludzi, z czego prawie 6 tys. należało do PZPR. Sytuacja pracowników pogarszała się już od 1955 w wyniku zwiększenia norm produkcyjnych, nieregularnych dostaw surowców i dziwnych sposobów naliczania podatków. Płace spadły o ok. 3,5%. Związki zawodowe i PZPR nie reagowały na rosnące napięcie, kierownictwo zakładów odrzucało postulaty ekonomiczne zatrudnionych. W tej sytuacji, 25 czerwca 1956, delegacja pracowników, złożona głównie z członków PZPR, udała się do Warszawy z nadzieją, że zostanie wysłuchana. Delegacja została raczej złyta niż wysłuchana, a na obawy delegatów, że może dojść do strajków min. Tokarewi odpowiedział, że w takim przypadku zostaną użyte czołgi.

Zanim delegaci zdążyli wrócić do Poznania rozszalały się pogłoski o ich aresztowaniu. W odpowiedzi 28 czerwca rano zawiązał się pochód, który wyruszył z Zakładów Cegielskiego do centrum miasta. Robotnicy nieśli plakaty z żądaniem obniżenia cen chleba i zwiększenia płac. Żądania te miały być wyczerpane poznańskim władzom.

Do pochodu zaczęli dołączać robotnicy z innych zakładów, w większości ludzie młodzi. Charakter pochodu zaczął się zmieniać. Z proszącego o chleb i pieniądze przemienił się w burzliwą manifestację. Pojawiły się hasła wolnościowe i niepodległościowe. Robotnicy Poznania wzdali:

Wolności! Chleba! Sprawiedliwości! Precz z ZSRR! Precz z sowiecką okupacją!  
Oddajcie nam religię! Uwolnić Wyszyńskiego!

Na Placu Wolności odbyło się obchowanie zgromadzenie mieszkańców Poznania. Demonstranci śpiewali pieśni religijne, patriotyczne i robotnicze. Nie powiodła się milicyjna próba rozproszenia zgromadzenia, zaś pogłoski o aresztowaniach spowodowała strach na gmach wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego. Wcześniej tam zdobył broń po ataku na gmach Komendy Wojewódzkiej MO. Demonstranci zajęli budynek radia i częściowo więzienia. Urząd Bezpieczeństwa bronił się. Na odsiecz ubekom przybyły wojska pancernie, jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz ubecy w cywilu. Walki w mieście trwały do 30 czerwca rano. Władze poinformowały o śmierci 38 osób. Zachód ocenił liczbę zabitych na około 200, w okresie legalnej "S" udało się skompletować listę 74 nazwisk osób zabitych w Poznaniu. W czerwcu 1981 odsłonięto w Poznaniu pomnik poświęcony pamięci poległych.

**Berliński** W 1952 rządzący wtedy w NRD W. Ulbricht wziął kurs na szybką naśladowanie ZSRR. Równie szybkie były efekty. Przede wszystkim już na wiosnę

1953 załamała się gospodarka żywnościowa. Próby przeciwdziałania ze strony tamtejszej partii były typowo komunistyczne - uchwalic, wezwać, zobowiązać. Wszystko na papierze, a w rzeczywistości oznaczało to zwiększenie zadań produkcyjnych z jednoczesnym spadkiem płac realnych. Pierwsi zbuntowali się robotnicy budujący w Berlinie Alaję Stalina. Dwa dni później, 17 czerwca 1953, Berlin/Wschodni/ zamienił się w zrewoltowane miasto. Cała ludność wyszła na ulice, a kilka tysięcy demonstrantów próbowało zdobyć gmach rządowy. Zdążyli zarwać czerwoną flagę z Bramy Brandenburskiej. Flagę spalili. O 21<sup>00</sup> sowieckie wojska okupacyjne zaprowadziły porządek - martwy spokój. Trzy sowieckie dywizje smotoryzowane stoczyły zwycięski bój z Berlińczykami. Demonstrantów aresztowano i rozstrzelano. Tylko prawników może interesować fakt sankcjonowania tych zabójstw przez tzw. trybunał.

Rewolta rozszerzyła się na inne miasta, głównie na skupiska wielkopracysłowych robotników. Po 48 godzinach wschodniemieckich ruch robotniczy został zgłębiony przez dyktaturę "proletariatu" z Anną Czerwoną na czele.

Po niemieckich robotnikach pozostało zawołanie: "Chcemy być wolnymi ludźmi a nie niewolnikami!".

## Jak czekista z oczekistą

1. **Brudne łapy.** Generał Czekiszczak w ostatnim wystąpieniu sejmowym zaprezentował się jako główny sanitarium PRL walczący z brudem, niegospodarnością i wszelką patologią. W normalnym państwie policja nie walczy z niegospodarnością, bo tę funkcję pełni rynek z przewidywanym pieniądzem. Być może prof. Sadowskiemu udało się odciążyć policję od tej niewdzięcznej roli. Wtedy znaczną się zmniejszy ilość policjantów, którzy wraz ze 100 tysiącami kontrolatorów będą mogli przejść do pracy produkcyjnej bądź otworzą rodzinne zakłady usługowe. Czekiszczak na taką reformę i życzą powodzenia prof. Sadowskiemu.

Bewalnych nieprzystosowanych z brygady antyterrorystycznej proponuję ubrać w wykrech-  
malane fartuski /białe, z koronkami/ i... do zmywania naczyń w stołówkach albo do mycia za-  
kładów pracy, które wcześniej dewastowali. Oczywiście praca odpłatna w przewidzianych pienią-  
dzech.

Trudniej będzie o sukces w walce z patologią. Ustrój jest chory i jego sanitariusze są  
siatami. Zarządzają cokolwiek dotkną. Chciałoby się zawołać: "Precz z brudnymi łapami od wspólnego  
dojra".

2. Złotówki. Może jednak tym razem - zamiast wołać warożeń - Solidarność Walcząca znalazła-  
by dla siebie coś konstruktywnego w tak rozległym referacie Generała? Proponuję zastano-  
wić się nad cytatem: "Działaniom wychowawczym i prewencyjnym brakuje zwłaszcza atrakcyj-  
nych form, które oferowane winny być nieletni i młodzieży przez liczne przeciw organizacje  
społeczne, kulturalne, turystyczne, sportowe, na które z budżetu państwa są kożane miliony  
złotówek".

Do nas młodzież się garnie i to nasze szczerze życie uznaje za coś atrakcyjnego. Już dzi-  
siaj wykonujemy spory pracą kulturalno-oświatową. Drukujemy i rozpowszechniamy książki pom-  
ogające odkłamywać "białe plamy" z pełnym szacunkiem dla narodów oświeconych, nadajemy audycje  
radiowe, informujemy o zagrożeniach ustrojowych. Druk książek i prasy, sprzęt radiowy i akcje  
ulotkowe są strasznie drogi przedsięwzięciami i nie starcza nam pieniędzy na organizowa-  
nie zajęć turystycznych, sportowych i obozów szkoleniowych. Myślę, że SW zgodziłby się party-  
cytować w tych miliardach złotych, których imni nie potrafią z sensen zagospodarować. Oczy-  
wiście bez żadnych warunków politycznych. Tej zasady przestrzegamy wobec wszystkich ofiaro-  
dawców.

3. Budżet i mleko w proszku. Budżet państwa powstaje z opodatkowania/czasami w formie kar,  
konfiskat/ obywateli i obywateli chcą wiedzieć jak ich pieniądze są używane. Miły odpowiedź  
jest znana - nieefektywnie, jak wszystko w Przewodzącym Ustroju. Ale czy obywatele mogą odm-  
wić finansowania tych przedsięwzięć? Pytanie jest retoryczne. Odpowiedź - w liczbach, w ka-  
tegoriach operacyjnych - odsłania całkowicie uzurpatorski charakter komunistycznej władzy.  
Władzy która swój początek zawdzięcza zbrodniczej działalności Stalina, wymordowaniu i oplu-  
ciu patriotów z Armii Krajowej, demagogii społecznej. A teraz komuniści, którzy w imię doktry-  
ny zniszczyli polskie rolnictwo, po faryzejsku się martwią o każdy funt, który może trafić do  
Solidarności Walczącej zamiast na mleko w proszku. Mam kilka pytań do komunistów. Dlaczego  
tych miliardów złotych przeznaczonych na kulejące, upaństwowione organizacje nie przeznaczy-  
cia na mleko w proszku, lekarstwa, aparaturę medyczną? Dlaczego przy takich długach nie za-  
przestajecie się szwajać, nie rozgonicie całej armii płatnych konfidentów, tylko społeczeństwu  
każecie na to wszystko pracować? Tych "dłaczego" jest wiele, a pytania można będzie powstrzy-  
mać dopiero wtedy, gdy zrezygnujecie z monopolu władzy w Polsce. W pierwszej kolejności oddaj-  
cie społeczeństwu gospodarkę, bo gospodarkę na pewno nie potrafiacie.

4. Dolary i porozumienie. Trzeba mieć tupet "Trybuna Ludu", aby po zrujnowaniu Ojczyzny, zas-  
wielizowaniu życia kulturalnego i politycznego, podporządkowaniu się obcemu mocarstwu wynis-  
led basto-śródtuż "Możliwość dialogu z każdym komu leży na sercu dobro kraju". Towarzysze,  
więcej pokory! Wystarczy, jeśli w Wolnej Polsce partia komunistyczna będzie mogła korzystać  
z uprawnień demokratycznych na równi z innymi partiami politycznymi. W normalnym państwie,  
jeśli władza nie może się porozumieć ze społeczeństwem, to społeczeństwo wybiera sobie nową  
władzę. Oczywiście grupy społeczne, organizacje i partie polityczne mogą się z sobą porozumie-  
wać np. NSZZ"Ś" i Solidarność Walcząca albo Solidarność Walcząca z KPN bądź PPS. A jak wyglą-  
da porozumiewanie się w realnym socjalizmie?

Wpław trzeba przejść test - oczywiście polityczny - na miłość do kraju i na obecność do-  
larów w kieszeniach. Nie wiadomo dlaczego miłość do kraju mierzy się stopniem unizowania ko-  
munizmu. Najwyraźniej aparatura pomiarowa nie pochodzi ze strefy dolarowej. Oplotkowiwana apa-  
ratura została ucyta wobec Solidarności Walczącej akurat w ten piątek, gdy obradował Sejm.  
Kulturalnie, bez rewizji, zabrano z różnych zakładów pracy ileś osób, z których część ponoć na-  
leży do Solidarności Walczącej, część sympatyzuje, a niektórzy są spokrewnieni z karami tych,  
co przyjaźnią się z mężami sympatyzek. Oczywiście szko o możliwość porozumienia się, a więc  
o zmianę "Zasad Ideowych i Programu SW". Okropni są ci ludzie z SW, zupełnie nieukryci. Za wym-  
szenie kilku literek mogliby otrzymać sprzęt i dobre kontakty, a zaparli się niczym islamskie  
muky. Okropni. A tu czas upływa i od 1 lipca 1988 utrudnią będzie test na dolary, bo wszyscy  
przechodzą na konto "A". I jak tu sprawdzić która waluta jest agenturalna, a która zafasowa-  
na?

5. Dolary i agenturalność. Jest sporo dowodów, że do założenia agentury nie jest potrzebna  
waluta bezpośrednio wymierzalna. Czasami wystarczy fanatyzm bądź strach. Nie wiadomo dlaczego  
Resort szuka agentów wywiadów zachodnich w "S" lub w Solidarności Walczącej. Dlaczego szuka  
terrorystów w naszych szeregach mają pod klucz/nam nadzieję/ zabójców ks. Jerzego? Wiado-  
mo każdemu oczekiwacie, że agentów pozyskuje się w ośrodkach władzy - płk. Kukiński jest dob-  
rym przykładem. Tylko człowiek z kręgów władzy posiada informacje interesujące służby spe-  
cjalne Zachodu. Dla CIA obojętne jest, gdzie drukuje się "SW", "T", "Region" - w tym wypadku  
skurat wiadomo.

Zachód jest zainteresowany robbieniem interesów z wyposzczonym rynkiem zbytu jakim jest

Imperium Sowietów, a przynajmniej z bardziej cywilizowanymi prowincjami. W interesie Zachodu jest aby ta wymiana była korzystna dla obu stron, a to wymaga pewnego poziomu cywilizacyjnego i pewnych wolności, co najmniej w życiu gospodarczym. Tego samego chcą zmieszane społeczeństwa i tu jest zbieżność interesów. Ta zbieżność interesów powoduje, że Zachód w niewielkim stopniu - jak przyznaje Kiszczak - musi dofinansowywać działania społeczne w stopniu nieporównywalnie mniejszym niż armie, policje i przemysł pod kontrolą komunistów.

Zobaczymy jeszcze kto lepiej gospodaruje dolarami. NSZZ"SM" nie musi nie spłacać i na dodatek pojawiło się wiele bardzo cennych książek, warosła sympatia światowej opinii publicznej dla sprawy polskiej, można było pomóc strajkującym i łapanym przez kolegów. Co zrobił rząd PRL z dolarami, to wszyscy wiemy - 40 mld do oddania i potworny kryzys produkcyjny.

A Solidarność Walcząca? Zapełnia cianko, dotąd jest wykreślona z listy organizacji finansowanych przez instytucje amerykańskie. Nie dajmy się, Amerykanie finansują wyłącznie demokratyzację przemiany, a nie chęć pozbawienia komunistów władzy w Polsce. Imi zachowują się podobnie. Otrzymujemy pieniądze składowe, często tylko na wydanie określonej książki i wychodzi to tanio, bo dużą część pracy wykonujemy społecznie. Marzeniem jest otrzymanie pomocy finansowej od organizacji na Zachodzie finansowanych przez KGB albo od Kadafiego - polowa sumy poszłaby od razu na obalenie ofiarodawcy.

Solidarność Walcząca nie przyjął pomocy, gdy są stawiane warunki polityczne bądź żadne nie ujawnienia struktury konspiracyjnej. Są to trudne sprawy, świętoszkowatość i ukłanianie nie pomogą w ich zrozumieniu. Blżej mówił o tym Kornel Morawiecki w swoim wystąpieniu w dn. 11.06.1988 na forum Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polacji w Londynie. Tekst wystąpienia zamieściło wraz z własnym komentarzem "Życie Warszawy" z dn. 17.06.1988r.

A.L.

#### Wystąpienie Kornela Morawieckiego w Radzie Narodowej Rzeczypospolitej Polacji

"Wolno mi mówić do Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polacji, która tu na uchodźstwie symbolizuje Parlament niepodległej Polski. Zaszczepiła to dla mnie, radość, zobowiązanie. Jestem z "Solidarności Walczącej" nie będę więc Państwu przawił komplementów, tym bardziej, że z wielką pomocą patrzę na Waszą pracę i służbę.

Postawię Państwu jedno wymaganie oraz przekazę kilka ostrożeń pytań i sądów. Proszę je przyjąć za wyraz troski mojej organizacji, którą reprezentuję, a także jako nieautorytarny głos szerszych trendów niepodległościowych w kraju. Chcemy od Państwa, od polskiej emigracji politycznej wyraźne wiązanie. Trudność. Czy dostrzegacie Państwo wystarczające wiązanie, tak zwana opozycja w Polsce obejmuje nurty istotnie różne co do celów, metod, taktyk. Są w nich kierunki na porozumienie z komunistami przy obustronnych koncesjach. Są pozytywści utrwalający substancję narodową wspólną z systemem. Są legaliści w rozumieniu prawa PRL. Są działacze związkowi głoszący: socjalizm - tak, wypaczenia - nie. Są gracze zorientowani na postępowe frakcje w aparacie władzy itd.

Alle także jesteśmy imi, wszyscy, którzy tworzymy podziemne struktury oporu. Czym się wyliż odnoząc wrażenia jakby emigracja, jakby i Państwo czasem nie zauważali tej podstawowej linii podziałów. Czy niektórzy z Was nie próbują jej zamazywać? Czyli wahali się, po której stronie stanąć? Tak tylko sami tracimy siły w rozgrywce z reżimem. Pragnęliśmy, aby Rada Narodowa mogła skutecznie wspomagać nas w budowie politycznych, antykomunistycznych sił w kraju. Nie myślę tu tylko o "Solidarności Walczącej", choć zasługujemy na większą łaskawość ze strony Państwa. Pytam bez ogródek: Czy obecny, ogłoszony w "Tygodniku Polakim" fundusz pomocy krajowi, rzędu 12 tys. funtów rocznie daje realną możliwość poparcia jakiegokolwiek ugrupowania politycznego o ogólnopolskim zasięgu. To nawet za mało na znaczące dotacje dla poszczególnych osób i tytułów. Wiem - imi i tego nie zbierają, nie nie przekazują. Wiem - po prostu nie macie więcej. Ale przecież czujecie się Państwo odpowiedzialni za to, co się w Polsce dzieje, co się dzisiaj może, przeciwieście chcecie faktycznie uczestniczyć w skupianiu sił społecznych, mających wyrwać naród z komunizmu. Czy więc dość się staracie, czy odpowiednio rozkładacie Państwo akcenty. O ileż na przykład większa jest pilotowana przez Was również, poprzez różne środowiska, pomoc charytatywna. Potrzebna, czasem niezbędna dla ratowania czyjeś zdrowia czy życia. Lecz darczymi miłosierdzia Polaki się nie uratuje. To oczywiście, że łatwiej o zbieranie datków na biednych, niż na walkę z przyczynami ubóstwa. Łatwiej apelować do serc niż do rozumu. Czy jednak wyjaśnicie Państwo Anglikom, iż w Polsce nie brak sposobów, Polakom nie brak pracowitości i inteligencji, że każdy funt złożony na walkę z komunizmem jest również, jeśli nie bardziej cenny jak ten przeznaczony na mleko w proszku dla dzieci polskich. Humanitarna ofiarność emigracji społeczeństw państw demokratycznych niezałatwia władzom PRL przetrwanie środków z sektora konsumpcyjnego do sektora samobsługi systemu, systemu lub na zbrojenie. Polityczne instytucje, uchodźcze powinny skupiać się na moralnej, ideowej i materialnej pomocy dla ruchów politycznych w kraju. Powinny o potrzebie tej pomocy przekonywać ogół emigracji i Zachód. Latem ubiegłego roku "Solidarność" przeznaczyła otrzymaną od Kongresu Amerykańskiego 1 mln dolarów na służbę zdrowia. Młazego my w kraju nie uszczeliliśmy Waszego protestu, czy choćby wątpliwości wobec takiej decyzji. Proszę mnie zrozumieć, nie chodzi mi o jakoweś wymówki, widzę trud Państwa, całego Waszego pokolenia, widzę Wasze ciągle młodzieńcze, mimo lat zaangażowanie na rzecz Polski. Właśnie

Dlatego powstykł się na te uwagi. Chciałbym kiedyś razem z Państwem móc powiedzieć, że tak jak unieśliśmy, zrobiliśmy wszystko, aby powstała wolna demokratyczna Polska".

• 17 czerwca 1988r. Komel Morawiecki odleciał z Londynu do Nowego Jorku. Do Nowego Jorku przyjechał również Sza Rubasiewicz - szef struktury zagranicznej SW. Tego samego dnia oboje wzięli udział w spotkaniu w Centrum Polsko-Amerykańskim. K.Morawiecki odczytał swój list pisanym w więzieniu do I Sekretarza KC PZPR. List został przyjęty odczytanie przez sekretarzy. Następnie Komel opowiedział o polskiej biedzie i bezradzie. Dla Polaków w Kraju prosił przede wszystkim o odrodzenie amerykańskiego entuzjazmu. Pytany o podziały w opozycji stwierdził, że są to różnice taktyczne, lecz wszyscy marzą o Wolnej Polsce. Na nadzieję, że reformy Gorbaczowa wytną się spod kontroli kierownictwa na Kremlu i doprowadzą do destabilizacji ZSRR. A jeśli nawet Gorbaczow wcześniej przegra walkę o władzę i zapamięta tam rządy dyktatorskie, to komunistom już się nie uratuje. K.Morawiecki przewiduje zmianę ekipy rządzącej w Polsce i legalizację "S". Sza Rubasiewicz mówił o więźniach politycznych w Polsce, szczególnie o kpt. Adamie Bodyszu, byłym pracowniku SB współpracującym z podziemkiem.

• 28.05.88 odbyło się spotkanie przedstawicieli Grupy Robotniczej Krajowej Komisji NSZZ "Solidarność" i komisji mediacyjnej powołanej przez L.Walęzę. Ustalono wspólne stanowisko dotyczące przewodniczącemu "S" powołanie wspólnego jednolitego kierownictwa "S" szczebla krajowego i regionalnego złożonego z dotychczasowych jawnych oraz powoływanych przez przewodniczącego "S" lub przewodniczących regionów, działaczy mandatowych z okresu legalnego, którzy nie opuścili kraju i nie zdradzili Związku/ oraz działaczy, którzy swoją postawą z okresu wojennego i później przysłużyli się "S" w stopniu znaczącym/np. Szewczowski, szefowie tajnych KMS-ów itp./.

#### Oświadczenie

Sytuacja w jakiej znajduje się nasz Kraj, zmusza nas do kategorycznego stwierdzenia: poszukiwanie rozwiązań politycznych pozwalających na przełamanie kryzysu społeczno-gospodarczego, musi uwzględnić aspiracje polskiego świata pracy.

W związku z tym stwierdzamy, że rzeczą konieczną jest przywrócenie osobowości pracującej NSZZ "Solidarność".

Niezależny Związek Zawodowy "Solidarność" nie jest i nie może być przez nikogo traktowany jako przedmiot jakiegokolwiek przetargów.

Częstochowa, 11.06.1988

Grupa Robotnicza KK NSZZ "S"

#### Oświadczenie OKR EPS Wrocław

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu z radością wita na wolności działaczy EPS - A.Sarata i J.Skilb.Nadel w więzieniu przeżywając J.Pintor i G.Borowczyk, członkowie władz naczelnych EPS. Fakt ten jest dowodem szczególnych represji władz PRL wobec Polskiej Partii Socjalistycznej.

Dziękujemy Jego Ekscelencji ks.biskupowi dr Adamowi Dyzkowskiemu za złożenie poręczenia społecznego w sprawie uwikłanych.

Uwolnić więźniów politycznych! Dziś Borowczyk i Pintor, jutro Ty!

27 czerwca 1988 godz. 8<sup>15</sup> w sali 101 Sądu Rejonowego Dzielnicowy Wrocław Fabryczna ul.Sądowa odbędzie się proces przeciwko ostatnim działaczom EPS.

• 26.05.1988 delegacja Duszpasterstwa Ludzi Pracy z kościoła św.Doroty we Wrocławiu udała się do Nowej Huty, do Wlkaratu Solidarności przy kościele św.Maksymiliana Kolbe w Krakowie -Mistrzejowicach. Delegacja wzięła udział w mszy św. za Ojczyznę, w której uczestniczyli pracownicy Huty wraz z rodzinami. Na pomoc dla represjonowanych harników Duszpasterstwo ze św.Doroty przekazało 153 tys. zł + 2 dolary.

#### Komunikat

Niezależne sprawdzenie frekwencji w wyborach do rad narodowych w dniu 19.06.1988 wykazało, że w wyborach na terenie miasta Wrocławia wzięło udział 22,9% ± 2% uprawnionych do głosowania. Kontrolą objęto 200 punktów wyborczych we Wrocławiu stosując zasadę obserwacji 8 x 5 min i statystyczną obróbkę danych.

Wrocław, 20.06.1988, godz. 5<sup>00</sup>

Pełnomocnik KMS NSZZ "S" Dobry Śliwak  
d/s kontroli frekwencji wyborczej

• Dane oficjalne dla Wrocławia są trzykrotnie wyższe, co być może odpowiada kolejnym etapom podwyższania wyników frekwencji. Przykładowo dane otrzymane przez Wojewódzką Komisję Wyborczą mówią o 37% frekwencji, ale i tak wszyscy wiedzą, że bojkot był ogromny. Tak wielki, jak nigdy dotąd.

DETERMINUM : Victorian Fellowship - 3 opski, Swierk - 5 IM; Cranford - 100; Carmel - 100; Marwan - 300; Jadwiga - 80; Helena z Californii - 20 \$; M.Garstapki z Londynu - 500; Inca - 1000; Ela - 1000; Kret - 1500; Żary - 1000; Głódna presdy z Żar - 1000 /za FPR i strażniczych/; Kolumbowie 80 - 12.000; L - 2000; cd Rodu - 2000; Naukowca - 1000; Arka - 1000; Julia H. - 1000; Wanda S. - 1000; Kazim Dzwolak - 1000; Żubr-kasa dla druk

SW nr 13/182 Zamkn. 23 VI 1988 r. Wydaje Ag. Inf. SW Podaj dalej !